

Protokół Nr XLVIII/18
z XLVIII sesji Sejmiku Województwa Kujawsko-Pomorskiego
w dniu 30 lipca 2018 r.

rozpoczęcie sesji godz. 11.00

zakończenie sesji 13.45

W dniu 30 lipca 2018 r. w sali sesyjnej Urzędu Marszałkowskiego w Toruniu odbyła się XLVIII sesja zwyczajna Sejmiku Województwa Kujawsko-Pomorskiego V kadencji, którą otworzył przewodniczący sejmiku Ryszard Bober.

Przewodniczący sejmiku **Ryszard Bober** stwierdził quorum obrad sesji – 25 radnych obecnych, co czyni sejmik uprawnionym do podejmowania uchwał, przyjmowania stanowisk, zgłaszania wniosków.

Następnie powitał radnych województwa (lista obecności – zał. nr 1), marszałka Piotra Całbeckiego wraz z zarządem województwa, posła na Sejm RP Zbigniewa Sosnowskiego, przewodniczącego Zarządu Regionu Bydgoskiego NSZZ „Solidarność” w Bydgoszczy Leszka Walczaka; dyrektorów departamentów oraz jednostek organizacyjnych urzędu marszałkowskiego, przedstawicieli mediów, wszystkich przybyłych gości (lista obecności – zał. nr 2).

Z kolei przystąpiono do zgłaszania propozycji zmian do przedłożonego porządku obrad (zał. nr 3).

Marszałek **Piotr Całbecki** zgłosił wniosek o wprowadzenie do porządku obrad następujących projektów uchwał:

1) w sprawie przyjęcia projektu uchwały w sprawie Brodnickiego Parku Krajobrazowego – projekt zarządu województwa – druk nr 106/18;

2) w sprawie skargi na uchwałę dotyczącą Obszaru Chronionego Krajobrazu Jezioro Głuszyńskie – projekt zarządu województwa – druk nr 105/18.

Przewodniczący sejmiku **Ryszard Bober** zaproponował wprowadzenie do porządku obrad:

1) projekt uchwały w sprawie wynagrodzenia Marszałka Województwa Kujawsko-Pomorskiego – projekt przewodniczącego sejmiku – druk nr 6/18;

2) projekt stanowiska w sprawie budowy drogi ekspresowej S10 – projekt Komisji Polityki Regionalnej, Rozwoju Województwa i Infrastruktury.

Więcej wniosków nie zgłoszono.

Przewodniczący sejmiku **Ryszard Bober** zarządził głosowanie zgłoszonych wniosków o wprowadzenie do porządku obrad następujących projektów uchwał i stanowiska:

1) w sprawie skargi na uchwałę dotyczącą Obszaru Chronionego Krajobrazu Jezioro Głuszyńskie – projekt zarządu województwa – druk nr 105/18, jako pkt 18; wynik głosowania: 21 „za”, 0 przeciw, 0 wstrzymujących; sejmik zmianę przyjął;

2) w sprawie przyjęcia projektu uchwały w sprawie Brodnickiego Parku Krajobrazowego – projekt zarządu województwa – druk nr 106/18; jako pkt 17; wynik głosowania: 24 „za”, 0 przeciw, 0 wstrzymujących; sejmik zmianę przyjął;

3) w sprawie wynagrodzenia Marszałka Województwa Kujawsko-Pomorskiego – projekt przewodniczącego sejmiku – druk nr 6/18, jako pkt 8; wynik głosowania: 21 „za”, 3 przeciw, 0 wstrzymujących; sejmik zmianę przyjął.

4) stanowiska w sprawie budowy drogi ekspresowej S10 – projekt Komisji Polityki Regionalnej, Rozwoju Województwa i Infrastruktury, jako pkt 19; wynik głosowania: 25 „za”, 0 przeciw, 0 wstrzymujących; sejmik zmianę przyjął;

Porządek obrad po zmianach stanowi zał. nr 4.

Przewodniczący sejmiku zapytał, czy są uwagi do przedłożonego protokołu z XLVII sesji sejmiku? Nikt z radnych nie zgłosił uwag do jego treści. Protokół z XLVII sesji został przyjęty.

Następnie przewodniczący sejmiku przystąpił do realizacji następnego punktu porządku obrad tj. informacji z pracy sejmiku województwa (zał. nr 5).

Pytań ani uwag nie zgłoszono.

Kolejnym punktem porządku obrad była informacja z pracy zarządu województwa (zał. nr 6, zał. nr 6a, zał. nr 6b, zał. nr 6c). Dodatkowo radni otrzymali:

- informację na temat Kontraktu Terytorialnego dla Województwa Kujawsko-Pomorskiego za okres od 20.06.2018 r. do 24.07.2018 r.,

- informację na temat Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Kujawsko-Pomorskiego na lata 2014-2020 stan na dzień 24.07.2018 r. (zał. nr 7),

- informację za I półrocze 2018 r. na temat stanu realizacji zadań w zakresie polityki rozwoju regionalnego (zał. nr 8),

Przystąpiono do zgłaszania pytań i uwag.

Radny **Roman Jasiakiewicz** powiedział, że docierają do niego optymistyczne głosy, że sprawa linii kolejowej nr 356 Bydgoszcz – Nakło n. Notecią – Kcynia w kierunku Wągrowca, tak do końca jeszcze nie przyschła. Czy w tym zakresie zarząd województwa myśli i podjął jakieś działania?

Radny **Marek Witkowski** zapytał, na jakim etapie jest sprawa niewypłaconych „trzynastek” byłym pracownikom Kujawsko-Pomorskiego Zarządu Melioracji i Urządzeń Wodnych we Włocławku? Dodał, że z tego co wie, wszystkie samorządy wojewódzkie już to zrobiły, a jedynie nasze województwo ich nie wypłaciło. Poprosił o informację w tej sprawie.

Marszałek **Piotr Calbecki** powiedział, że droga kolejowa nr 356 jest w tej chwili zgłoszona jako wniosek do sfinansowania na etapie prac dokumentacyjnych. Dzięki temu zarząd chciałby, aby ta droga kolejowa mogła być zrewitalizowana już w nowej perspektywie finansów unijnych. W tej chwili zarząd zgłasza ją jako projekt do przygotowania dokumentacji technicznej. Jest to możliwe dzięki temu, że Unia Europejska zgodziła się na to, aby można było w tej perspektywie unijnej finansować przygotowanie dokumentacji jeszcze bez realizacji, dlatego że niektóre dokumentacje są bardzo drogie i ich przygotowanie wymaga czasu. Nadarzyła się okazja, aby w te decyzje się włączyć. Nie tylko ta, ale również inne zostały zgłoszone do sfinansowania. Będą one finansowane z Regionalnego Programu Operacyjnego. Zarząd jednak uznał, że przy i tak niewystarczających środkach na wyremontowanie tych, które dziś znajdują się na liście priorytetowej, ważne będzie w nowej już perspektywie, aby być gotowym do ich realizacji, mając przygotowane odpowiednie dokumentacje. Dodał, że Polskie Linie Kolejowe przedłożyły zarządowi nowe harmonogramy realizacji inwestycji dróg kolejowych w naszym województwie. Są dwa razy droższe od tych zgłoszonych kilka lat temu, kiedy przygotowywany był ten program. Więc i tak cały program nie będzie zrealizowany, a środki, które dzisiaj są do dyspozycji, zarząd chciałby wykorzystać przynajmniej na przygotowanie dokumentacji. Zarząd taki plan zgłosił do Komisji Europejskiej i jego zdaniem będzie zaakceptowany. Rzeczywiście jest nowa sytuacja w tej sprawie.

Odnosnie niewypłaconych „trzynastek” byłym pracownikiem Kujawsko-Pomorskiego Zarządu Melioracji i Urządzeń Wodnych we Włocławku powiedział, że nie ma wiedzy na temat tego, jak jest w innych regionach. Zdaniem zarządu „trzynastą” pensję za poprzedni rok pracy zobowiązany jest wypłacić pracodawca, czyli instytucja dzisiaj nowo powołana. Nie ma podstawy prawnej według prawników, aby samorząd regulował te wynagrodzenia. Jeśli jest inaczej w Polsce, to chętnie się zapozna z takimi decyzjami. Nie wynika to z żadnej niechęci, ale z przepisów prawa, które trzeba stosować.

Przewodniczący sejmiku **Ryszard Bober** zapowiedział, zgodnie z ustaleniem konwentu, informację z realizacji Regionalnego Programu Operacyjnego na lata 2014-2020.

Dyrektor Departamentu Rozwoju Regionalnego **Rafał Pietrucień** przedstawił prezentację „Regionalny Program Operacyjny Województwa Kujawsko-Pomorskiego na lata 2014-2020 – stan wdrażania na I półrocze 2018” (zał. nr 9).

Przystąpiono do zgłaszania pytań i uwag.

Radny **Roman Jasiakiewicz** zwrócił uwagę, że na str. 48 informacji z realizacji kontraktu terytorialnego w 2017 r. są także zapisy o wartościach projektów ujętych w kontrakcie w naszym województwie – wartości rządowych, w sumie to ponad 5 mld zł. Dotąd zrealizowane środki to 537 mln zł – nie jest to wielkość oszałamiająca. Czy wartość

realizacji rządowych zadań zapisanych w tym kontrakcie dla naszego województwa, to także celowe działanie dla spowolnienia wypływu środków na rynek czy są inne okoliczności?

Radny **Michał Krzemkowski** powiedział, że to jest właściwie piąty rok realizacji RPO tej perspektywy. Zapytał, jak było z certyfikacją na koniec piątego roku poprzedniej perspektywy? Jaki był wówczas procent certyfikacji? Teraz na koniec będzie trochę więcej niż 10 proc. pod koniec roku. Jak było w poprzedniej perspektywie? Zapytał o certyfikację dwóch osi priorytetowych na poziomie zero, czyli osi nr 2 i osi nr 7. Dlaczego tak to wygląda? Poprosił o szersze wyjaśnienie.

Dyrektor **Rafał Pietrucień** odpowiedział, że oś nr 2 to duży projekt, wielokrotnie była o tym mowa, związany z realizacją celu dotyczącego cyfrowego regionu. Jest to ogromny projekt koordynowany przez województwo, w którym bierze udział ponad 100 partnerów. Tu pierwsze wskaźniki certyfikacyjne pojawią na grudzień tego roku. To wynika ze specyfiki projektu. Jest to tak zaplanowane, że dopiero na koniec roku pojawi się efekt finansowy – ten, który jest przewidywany jako efekt zakładany na daną oś, ok. 6,5 mln € w wydatkach i 43 uruchomione usługi on-line. To jest cel, który będzie osiągnięty najpóźniej w grudniu tego roku, gdzie nie identyfikuje się żadnych zagrożeń. Jeśli chodzi o oś nr 7, to odbywa się praca z beneficjentami rewitalizacyjnymi i są zaplanowane 23 obiekty na ten rok, które póki co nie są zagrożone. I zaczną pojawiać się wydatki w trzecim kwartale, a ich największa ilość w czwartym kwartale. Tak jest to zaplanowane. Został powołany nowy pełnomocnik ds. RLKS-u, który cały czas poza departamentem wdrożeniowym i regionalnym, nad tym czuwa. Kontaktuje się z beneficjentami realizującymi ten element w terenie i w związku z tym są zidentyfikowane wskaźniki. Są 23 obiekty i wiadomo na jakich etapach są beneficjenci. Część z nich ma już rozstrzygnięte przetargi, co jest bardzo ważne. Praktycznie te zadania zakończą się do jesieni. Nie są w tym momencie w żaden sposób zagrożone. Są pod pełną kontrolą.

Jeżeli chodzi o porównanie piątego roku z poprzedniej perspektywy z piątym rokiem obecnej powiedział, że nie może podać teraz danych, ale w tej perspektywie zaawansowanie jest trochę większe. Poprzednia perspektywa była realizowana bardziej równomiernie. Dlatego, aby nie mieć tzw. dziury pomiędzy programami, tak rozłożona była kontraktacja i certyfikacja, aby płynnie przejść do nowej perspektywy. Taka była wtedy koncepcja. Teraz trochę się zmieniła. W pierwszej fazie realizacji programu było duże przyspieszenie, bo jak można zauważyć po trzech latach realizacji jest już 50 proc. kontraktacji, a jest jeszcze do 2023 roku pięć lat możliwości wydatkowania środków z tej perspektywy.

Odnosnie Kontraktu Terytorialnego powiedział, że trwa dyskusja o tym, czy programy regionalne wolniej realizują wdrażanie a programy krajowe szybciej, bo Kontrakt Terytorialny i zobowiązania państwa w regionach opisane w kontrakcie wiążą się z realizacją zadań

w tzw. programach krajowych. Najlepszym przykładem jest POIiŚ. Być może ta statystyka, która była podawana uprzednio, np. nie bierze pod uwagę realizacji drogi ekspresowej S5, której wartość to prawie 2 mld zł, którą podpisano parę dni temu, stąd jeszcze taka niska wartość. Zakontraktowano 1 mld zł za część odcinka S5. Jest to przykład na to, że trudno jest porównywać realizację programów krajowych, np. jak POIiŚ, w którym jest ograniczona ilość projektów, ale za to o ogromnych wartościach. Jedna kontraktacja z POIiS-ia na 1 mld zł to jest ¼ dotychczasowego RPO. Trzeba zauważyć tę różnicę. Regionalny program ma dwa fundusze. Przeciętna wartość projektu z RPO to jest kilkanaście milionów. W kontrakcie terytorialnym krajowym są duże strategiczne projekty o ogromnej wartości. Jedna umowa to ¼ kontraktacji z RPO.

Radny **Roman Jasiakiewicz** poprosił o wyjaśnienie sytuacji, w której jeżeli ogłasza się przetarg na cokolwiek, to muszą być zabezpieczone środki finansowe, bo inaczej narażałoby się na konsekwencję naruszenia dyscypliny budżetowej, więc jak można było przy S5 podpisywać umowę na 2 mld zł w trakcie realizacji? Czy te pieniądze były czy nie? Czy powtarzane są te same czynności, których zgodnie z prawem robić nie wolno?

Dyrektor **Rafał Pietrucień** powiedział, że jeśli chodzi o tego typu projekty są gwarantowane przez budżet państwa. Ogólnie w systemach inwestycyjnych, także na poziomie naszego regionalnego programu jest to zalecane, bo jest taka możliwość uruchamiania przetargów, bez podpisania jeszcze umowy o dofinansowanie, jeżeli chodzi o środki europejskie, jest to tzw. umowa warunkowa. Być może w tym przypadku gwarantem tych środków jest Krajowy Fundusz Drogowy. Procedura dochodzenia i sprawdzania wniosków jest taka sama niezależnie czy to jest duży projekt strategiczny krajowy czy regionalny. Musi spełnić wszystkie rygory.

Więcej pytań i uwag nie zgłoszono.

Przewodniczący sejmiku **Ryszard Bober** przystąpił do realizacji kolejnego punktu porządku obrad, tj. informacji o stanie bezpieczeństwa sanitarnego na terenie województwa kujawsko-pomorskiego w 2017 r. (zał. nr 10, zał. nr 10a), którą przedstawił Państwowy Wojewódzki Inspektor Sanitarny **Jerzy Kasprzak**. Informacja była prezentowana na posiedzeniu Komisji Promocji i Ochrony Zdrowia; Komisji Ochrony Środowiska, Gospodarki Wodnej i Poszanowania Energii; Komisji Pracy, Pomocy Społecznej i Bezpieczeństwa.

Przystąpiono do zgłaszania pytań i uwag.

Radny **Leszek Pluciński** odnosząc się do zaprezentowanego laboratorium poprosił, aby z informacją o nowym toksykologicznym laboratorium dotrzeć do innych podmiotów, tj. np. do szpitali. Dodał, że w zakresie toksykologii istnieje niestety w tej chwili monopol niektórych podmiotów i cieszy się z kolejnego laboratorium. Wyraził nadzieję, że pan

Inspektor z dobrą ofertą dotrze do szpitali, na co liczy. Następnie odniósł się do tematu boreliozy często poruszanego obecnie w mediach. Powiedział, że w przypadku tej choroby są stosowane różne standardy, jeśli chodzi o leczenie, profilaktykę, rekomendacje i niestety nie ma jednej doktryny czy złotego sposobu leczenia. Ale jedna z rekomendacji mówi, że jeśli w danym obszarze jest nosicielstwo kleszczy zarażonych tą bakterią powyżej 20%, to wszystkie osoby, które miały kontakt powinni być profilaktycznie przeleczone antybiotykiem. Zapytał, czy w naszym województwie bada się kleszcze? Czy są dane dotyczące nosicielstwa?

Radny **Paweł Knapik** również poruszył problem kleszczy. Zwrócił uwagę, że wiadomo, że się je bada, ale cały czas brakuje informacji o możliwości tego badania, np. w przychodniach czy w izbach przyjęć w szpitalach. Dodał, że jego zdaniem, wiele osób wiedząc, że takie badania można odpłatnie zlecić, pewnie by dla swojego dobra to zrobiło. Następnie poruszył ważny temat uchylania się od szczepień. Co rok jest informacja przekazywana przez inspekcję, z której wynika, że osób uchylających się od obowiązku szczepienia jest coraz więcej, a nie ma uzupełnienia o sytuacji z poprzednich lat, np. ile przypadków sprzed trzech lat proceduralnie zostało doprowadzonych do zaszczepienia. Zapytał, na ile jest podnoszona skuteczność i jakimi metodami?

Radny **Roman Jasiakiewicz** powiedział, że rośnie ruch antyszczepionkowy, którego jest zdecydowanym przeciwnikiem, a który zbiera podpisy, już w ilości ponad 120 tys. do projektów odpowiednich ustaw sejmowych, do tego dochodzi zaangażowanie w to niektórych parlamentarzystów, co traktuje jako zupełny skandal. Zapytał, czy wobec tego ruchu antyszczepionkowego istnieje zagrożenie nawrotu chorób, o których już dawno zapomnieliśmy? Czy nie jest konieczne zdecydowanie mocniejsze działanie, aby społeczeństwu uświadomić zagrożenia, jakie wynikają z braku szczepień, a wręcz potrzebę promocji szczepień?

Wiceprzewodniczący sejmiku **Jarosław Katulski** również poruszył problem ruchów antyszczepionkowych. Powiedział, że jego zdaniem, w tej chwili zaczyna to już być, a jeśli jeszcze nie jest, to niedługo zacznie być problemem rzeczywiście bardzo poważnym. Uważa, że w ruchy antyszczepionkowe są zaangażowani ludzie nawiedzeni, którzy nie mają zielonego pojęcia co to jest Evidens Base Medicine, czyli jakie są doświadczenia naukowe z zakresu medycyny, tylko są porażeni jakimiś niesprawdzonymi informacjami. W związku z powyższym żadne apele czy edukacja nie ma szans powodzenia. Czy wobec osób uchylających się od obowiązkowych szczepień ochronnych Inspekcja stosuje administracyjne kary? Jeśli tak, to ile kar zostało wymierzonych w ubiegłym roku?

Państwowy Wojewódzki Inspektor Sanitarny **Jerzy Kasprzak** odnośnie boreliozy powiedział, że Inspekcja jest jednym z nielicznych ośrodków w kraju, który zadał sobie trud

badania kleszcza. Oczywiście trzeba mieć świadomość, że liczba patogenów, które kleszcz przenosi jest bardzo duża, ale od czegoś trzeba było zacząć. Rozpoczęto od boleriozy i to z bardzo dużym skutkiem. Najnowocześniejsza technika PCR-u i laboratorium daje możliwości ustalenia czy kleszcz jest zakażony czy nie jest skrętkami *Borrelia burgdorferi*. Myśli się też o innych patogenach, np. kleszczowym zapaleniu mózgu, anaplasmie czy babesiozie, bo wydaje się, że te cztery są istotne, ale dominuje bolerioza. Jeśli kleszcz nie jest zakażony boleriozą to zakażenia nie przeniesie, jeśli jest, to też może zakażenia nie przenieść, ale podstawowa jest informacja, że był kontakt z zakażonym kleszczem. Uważa, że to jest zupełnie inna sytuacja z punktu widzenia pacjenta, ponieważ on wie, że jeśli się pojawią u niego objawy kliniczne czyli rumień wędrujący, który wcale nie musi wystąpić w tym miejscu, w którym nastąpiło pokłucie, a może wystąpić w zupełnie innym miejscu, przez to można czasem nie wiązać miejsca pokłucia z wystąpieniem rumienia wędrującego, ale jeśli uda się do lekarza i powie o swoich niepokojach w związku z kontaktem z zakażonym kleszczem, to jest zupełnie inne spojrzenie na przypadek z punktu widzenia medycznego. Jeśli chodzi o ilość zakażonych kleszczy to próbuje się działać dwójako. Po pierwsze kleszcze przynoszą pacjenci w celu przebadania, do którego jest dołączony bardzo szczegółowy wywiad, żeby dwie pieczenie upiec na jednym ogniu, czyli przebadać kleszcza i określić miejsce jego pochodzenia. Po drugie są odważni ludzie, którzy się nie boją wejść do lasu i sami odławiają kleszcze, oczywiście są specjalnie zabezpieczeni. Nie jest to wykonywane zbyt często, bo brakuje na to środków. Przypomniał, że wystąpił swego czasu z propozycją programu stworzenia mapy województwa kujawsko-pomorskiego dotyczącej miejsc endemicznych występowania zakażonych kleszczy. Inspekcja jest na to otwarta i są możliwości, ale jak zwykle brakuje na to środków finansowych. Wiedza na dzisiaj jest taka, że na niektórych terenach, gdzie udało się zebrać kleszcze i oznaczyć czy one są zakażone czy nie, to poziom zakażenia mieści się między 12-13,5 %, czyli jest to dość dobra sytuacja. Niepokojące jest to, że kleszcze są nie tylko w lesie. W tej chwili wzrasta liczba osób, które zgłaszają się z kleszczami z parków czy działek rekreacyjnych. Niebezpieczeństwo zetknięcia się z kleszczem jest bardzo duże. Podkreślił, że jest wiele mitów na temat kleszczy, że np. mają na nie wpływ warunki atmosferyczne, że jak jest dużo deszczu to kleszcze się utopiają, albo odwrotnie będzie ich dużo. Inspekcja przeprowadziła badania, z których wynika, że nie ma żadnej zależności warunków atmosferycznych na zapadalność na boleriozę. Ma na nią wpływ tylko lesistość i tereny zielone. Jest publikacja Inspekcji na ten temat.

Odnosząc się do kwestii szczepień ochronnych powiedział, że nikt nie prowadzi szczegółowej analizy nt. liczby osób, które zostało skutecznie wezwanych na szczepienia po uprzedniej odmowie. Dlaczego tego się nie robi? Trzeba sobie zdać sprawę z tego, jak

uciażliwa jest procedura administracyjna, z którą Inspekcja się boryka. W procedurze jest skomplikowana siatka odwołania zanim wojewoda podejmie ostatecznie decyzję. Inspektor sanitarny składa wnioski do wojewody o nałożenie grzywny na osobę uchylającą się od szczepień. Chodzi o to, aby ten sam organ nie był egzekutorem. Inspekcja wszczyna procedurę, która najpierw polega na wielokrotnych próbach przekonania danej osoby, że warto zaszczepić dziecko. Dodał, że uchylający się od szczepień dzielą się na tych, którzy na przykład zwyczajnie zapomnieli o tym i te osoby nawet nie powinny być w statystyce ujęte, ale chodzi głównie o uchylających się z premedytacją. Postępowanie w takich sprawach może trwać nawet kilka lat. Ludzie znajdują sposoby, aby opierać się temu jak najdłużej. Nie może odpowiedzieć, ile jest nałożonych w tej chwili grzywn, bo jest to w gestii wojewody. Zadeklarował, że pozyska te dane i pisemnie odpowie, jak sytuacja wyglądała w roku 2017 i do połowy 2018 r. Dodał, że jedynym rozwiązaniem tej sytuacji jest edukacja w tym zakresie. W jaki sposób temu przeciwdziałać? Podkreślił, że od zarania, od kiedy szczepionki zaczęto wprowadzać, były osoby, które były przeciw temu. Chyba że wystąpi epidemia. Tak jak ostatnio epidemia odry w Niemczech, kiedy zabrakło szczepionki w północno-zachodniej Polsce, dlatego że Niemcy ją wykupili. Jeśli wystąpi zagrożenie to podobnie jak WZWA – nagle brakuje szczepionki. Jego zdaniem ci najgłośniej krzyczący przeciw szczepionce mieliby znowu pretensje o to, że szczepionki nie ma, bo teraz dojrżeli do tego i chcą nagle zaszczepić swoje dzieci. Dodał, że jest pewna grupa ludzi, do których żadna argumentacja nie przemawia. Ale podkreślił, że edukacja powinna być prowadzona cały czas, bo nawet jeśli rodzice źle podchodzą do szczepień, to trzeba mieć nadzieję, że przy szerokiej edukacji kiedyś ich dzieci nie będą popełniały błędów swoich rodziców. Edukacja jest najważniejsza. Wprowadza się też rozwiązania na poziomie gminy, że np. do publicznego przedszkola nie będą przyjmowane dzieci nieszczepione. To zetknęło się z negatywnymi opiniami, że jest to np. stygmatyzacja dzieci. Albo też wprowadza się np. klasyfikację punktową, w której szczepienie jest wysoko punktowane. Zdaniem Inspektora jakieś rozwiązania się znajdują, ale najważniejsza jest edukacja.

Więcej pytań i uwag nie zgłoszono.

Przewodniczący sejmiku **Ryszard Bober** podziękował Państwowemu Wojewódzkiemu Inspektorowi Sanitarnemu za przedstawienie informacji i przystąpił do realizacji kolejnego punktu porządku obrad, tj. raportu ze stanu realizacji „Planu zrównoważonego rozwoju publicznego transportu zbiorowego dla Województwa Kujawsko-Pomorskiego” za lata 2015-2017 (zał. nr 11, zał. nr 11a), który był prezentowany na posiedzeniu Komisji Polityki Regionalnej, Rozwoju Województwa i Infrastruktury.

Przystąpiono do zgłaszania pytań i uwag.

Radny **Michał Krzemkowski** odniósł się do kwestii wykorzystania przez pasażerów naszych regionalnych połączeń kolejowych. Dodał, że jest informacja o tym, jaka jest sytuacja w skali całego województwa, tj. ok. 6 mln pasażerów rocznie. Zapytał, jak to wygląda w podziale na pięć głównych miast: Bydgoszcz, Toruń, Włocławek, Grudziądz, Inowrocław? Ile pasażerów rocznie w tych miastach korzysta z połączeń regionalnych?

Radny **Stanisław Pawlak** powiedział, że 29 września 2014 r. sejmik na tej sali przyjął uchwałę zatwierdzającą plan zrównoważonego rozwoju publicznego transportu zbiorowego dla naszego województwa. Jest to akt prawa miejscowego. W § 2 ww. uchwały radni zapisali wówczas zobowiązanie dla zarządu do przygotowania corocznego, kompleksowego raportu ze stanu realizacji niniejszego planu w celu weryfikacji jego zapisów przez sejmik. Od roku 2014 do dzisiaj, jako radny pracujący nieprzerwanie w sejmiku, nie otrzymał wspomnianego raportu, mimo że sejmik powinien go otrzymywać, czyli radni województwa. Dodał, że podjął w tej sprawie działania. Podziękował panu marszałkowi, który na ostatniej sesji zapewnił, że taki raport będzie przygotowany i radni będą mogli go analizować. Szkoda tylko, że za 2015 i 2016 rok tego raportu nie było. Zdaje sobie sprawę z tego, że raport był przedstawiany na posiedzeniu komisji, ale w uchwale jest konkretny zapis w tej sprawie. Dlatego po obradach ten dokument powinien być skierowany pod obrady sejmiku. Powinno tak być w kolejnych latach dopóki ta uchwała będzie obowiązywać. Dodał, że dokument jest do przyjęcia. Jest merytorycznie przygotowany i obejmuje całość transportu kolejowego oraz autobusowego. Chociaż radnemu najbardziej zależałoby na tym w kontekście rozwoju Brzeskiej Strefy Gospodarczej, aby zapewnić publiczny transport pracownikom dojeżdżającym tam do pracy. To zadanie na pewno będzie zrealizowane, bo już to rozpoczął Kujawsko-Pomorski Transport Samochodowy. Dobrze, że to się udaje i będzie się na pewno rozwijać. Chodzi nie tylko o linie, które już obecnie jeżdżą, ale także i o nowe linie, a szczególnie połączenie Radziejowa z BSG. Przypomniał, że w powiatach włocławskim i radziejowskim jest najwyższy wskaźnik bezrobocia w naszym województwie przekraczający 18%. Brzeska Strefa Gospodarcza, która już dzisiaj zatrudnia ok. 500 pracowników, a w najbliższych miesiącach wzrośnie do ponad tysiąca potrzebuje jednak wsparcia transportowego. I kiedy czasem narzeka się na KPTS – to tutaj widziałby szansę dla tej spółki, żeby jako pierwsza zaczęła realizować oczekiwane połączenia przez mieszkańców i dzięki temu zdobyła pasażerów, o których mówi się także w raporcie, by mogła się rozwijać. Dodał, że nie będzie się ustosunkowywał do treści, bo jest do przyjęcia i każdy mógł się z nią zapoznać. Ale po przeczytaniu pojawiły się jednak pytania, na które nie znalazł odpowiedzi. Chodzi np. o przystanki autobusowe, które były ustalane przez sejmik w drodze uchwały i chyba jego zdaniem nie do końca to jest uregulowane, kto za te przystanki odpowiada w terenie. O nich jest napisane na pierwszej stronie raportu, ale uważa, że należałoby to rozwinąć

i doprowadzić do ujednoczenia zarówno przystanków w terenie, jak i w miasteczkach regionu, z których korzystają wszyscy przewoźnicy nie wiadomo na jakich prawach. Jest też zapis o planowanej budowie dworca komunikacyjnego we Włocławku. Zapytał, czy to będzie dworzec PKP – autobusowy czy tylko PKP? Jak to będzie w przyszłości rozwiązane? Jest podany 2023 rok, ale podkreślił, że budowa tego dworca powinna rozpocząć się szybciej, bo każdy zdaje sobie sprawę jak to wygląda. Dodał, że trzeba także mówić i pisać o przyszłości naszej spółki czyli o KPTS-ie. W jakim kierunku ta firma będzie się rozwijała, bo była mowa na tej sali już kilkakrotnie o konieczności zakupu nowego taboru. Część tych autobusów się zmienia, ale w dalszym ciągu to są starsze modele, a nowych nie widuje w KPTS-ie. A co najgorsze, wciąż widuje na nich napis PKS, a nowa spółka działa już od 10 lat, to nie wie, czy prezes się wstydzi KPTS-u S.A., czy o co chodzi? Podsumowując powiedział, że byłoby dobrze dołączać do raportu wnioski, co z niego wynika dla województwa kujawsko-pomorskiego oraz dla firm kolejowych i autobusowych na przyszłość? Zwrócił uwagę, że w raporcie jest często mowa o założeniach, a przecież sejmik w 2014 r. przyjął plan i powinno się mówić o jego realizacji, a nie o jego założeniach.

Radny **Wojciech Jaranowski** powiedział, że wiadomo, że ustawa zobowiązująca inne jednostki samorządu terytorialnego niż samorząd województwa do zabezpieczenia transportu publicznego na terenie powiatu czy gminy jeszcze nie weszła w życie, aczkolwiek w naszym województwie jest już jeden powiat – lipnowski, który go zorganizował. Przypomniał, że nie wszystkie gminy powiatu lipnowskiego są z tej sytuacji zadowolone. Połączenia KPTS-u zostały z niektórych części tego terenu wyparte, a do niektórych miejscowości nie dociera żaden środek transportu. Pan marszałek obiecał swego czasu, że będzie rozmawiał o tym ze starostą lipnowskim, czy być może nie przejąć tej spółki powiatowej lub czy ona nabyłaby udziały naszej spółki. Zapytał, jak ta sprawa wygląda w tej chwili? Czy były jakieś rozmowy? Jaka będzie przyszłość transportu na terenie powiatu lipnowskiego, ale również i w całym województwie? Czy prowadzone są jakieś prace, bo przecież kiedyś ta ustawa wejdzie w życie? Czy toczą się rozmowy z JTS-ami na temat przyszłości publicznego transportu zbiorowego na terenach powiatów czy gmin?

Marszałek **Piotr Całbecki** powiedział, że jeśli chodzi o publiczny transport zbiorowy i koncepcję jak on ma funkcjonować w naszym regionie, to zarząd czeka na rzeczoną ustawę, której wciąż nie ma. Obowiązuje wciąż stara na podstawie której transport funkcjonuje. Jak to działa, to wszyscy widzą. Tak naprawdę nikt nie odpowiada za ten obszar, przynajmniej na poziomie regionu. I trzeba czekać, bo trudno byłoby podejmować decyzje strategiczne i biznesowe dotyczące spółek autobusowych, bo nie chodzi tylko o KPTS, o tym jak ma wyglądać ich zaangażowanie finansowe, np. w modernizację, tabor, itd., jeśli nie ma podstaw ustawowych. Od tego, jak będzie wyglądać zaangażowanie

finansowe powiatów w partycypowanie w połączenia, będzie ostatecznie zależał kształt połączeń, ilość wahadeł i wszystko to, co stanowi o kosztach funkcjonowania, a z drugiej strony o przychodach takiego podmiotu, który realizuje te zadania. Dodał, że zarząd już się przygotował a priori do tego, aby nasza spółka KPTS mogła się stać spółka in house. Dlatego w tej chwili są zbierane deklaracje powiatów, które chcą wejść do tego podmiotu na zasadzie współakcjonariusza. Wówczas będzie można w trybie in house zlecać temu podmiotowi zadania własne i finansować deficyt. Ale podkreślił, że do osiągnięcia tego celu pozostał jeszcze mały szczegół, a mianowicie – ustawa. Jeżeli jej nie będzie, to nic nie będzie można zmienić w województwie.

Odnosnie przystanków powiedział, że jest to temat do uporządkowania w nowej perspektywie unijnej. W obecnej zarząd się stara przynajmniej wydatkować pieniądze, które są na węzły wzdłuż linii kolejowych. Trudno to idzie, ponieważ właściciele dworców kolejowych nie wykazują zbytniej ochoty na współpracę, chociaż ostatnie spotkanie daje jakąś taką nadzieję, że się coś zmieni. Ale zarząd zmienił podejście w tej sprawie i rozpisany został konkurs w ramach RPO dla samorządów, czyli nawet jeżeli dworzec PKP będzie jaki jest (ruina), to przynajmniej będzie zrobiony park&ride, gdzie będzie można przyjechać autobusem, zaparkować auto czy rower, itd. Jest więc szansa dla samorządów, aby uporządkować teren wokół, aby dojazd do punktów przesiadkowych był zorganizowany. Czy się włączy do tego PKP, tego nie wie, bo po prostu trudno uzyskać odpowiedź od kilku lat.

W sprawie budowy dworca we Włocławku powiedział, że z tego, co wie, sprawa postępuje, ale na jakim jest etapie, to już tego nie śledzi. Jest porozumienie wszystkich zainteresowanych. Według planu to nie będzie dworzec tylko punkt przesiadkowy – węzeł komunikacyjny. Zarząd również czeka na propozycje w jakim zakresie ostatecznie samorząd będzie mógł być zaangażowany w realizację tego przedsięwzięcia.

Naczelnik Wydziału Transportu **Przemysław Mazur** odnośnie dworca we Włocławku powiedział, że ten problem składa się z dwóch elementów. Jeden to sam budynek dworca, który jest planowany przez Polskie Koleje Państwowe do wyburzenia i wybudowania nowego obiektu. Na razie jest na liście obiektów dworcowych, które będą przebudowane, ale w tej chwili trwają prace nad przebudową placu przed dworcem: zagospodarowaniem terenu, zbudowaniem nowoczesnego punktu, który będzie pozwalał integrować transport autobusowy i kolejowy oraz będzie połączony z nowo wybudowanym dworcem PKP. W realizację jest zaangażowane miasto Włocławek, samorząd województwa i PKP.

Odnosnie liczby korzystających mieszkańców miast z regionalnych połączeń kolejowych, to co do zasady samorząd organizuje transport wojewódzki, a ten charakteryzuje się tym, że większość podróżnych dojeżdża do dużych miast. Nie ma takiej statystyki jak konkretnie z niego korzystają mieszkańcy miast. Można powiedzieć, np., że między

Toruniem a Bydgoszczą w tej chwili z transportu kolejowego korzysta dziennie ok. 4 tys. pasażerów. Ale taka statystyka nie jest prowadzona, szczególnie że bilety są anonimowe i tak naprawdę nie wiadomo skąd osoby dojeżdżają, bo sytuacje są różne.

Jeśli chodzi o przystanki przy drogach kołowych odpowiedzialny za nie jest zarządca drogi, który jest ich właścicielem.

W sprawie transportu autobusowego powiedział, że faktycznie w Lipnie taki został zorganizowany. Jest to, jak na razie, wyjątek od zasady. W tej chwili transport autobusowy nie jest organizowany i wynika to z dosyć prostej przyczyny, że ustawa dotycząca transportu publicznego miała wejść w życie 1 stycznia 2017 r. a do tej pory nie weszła. W związku z tą ustawą został przygotowany plan, z realizacji którego jest przedstawiany dzisiaj raport. Plan zakładał, że ustawa wejdzie w życie i wtedy byłby wypełniony inną treścią. W tej chwili wejście w życie wspomnianej ustawy zostało przesunięte na 1 stycznia 2019 r. Przy czym też była zapowiedź istotnych zmian w samej ustawie i złożono już wiele projektów (ostatni z lutego br.), które bardzo istotnie się między sobą różnią. Od rozwiązań bardzo liberalnych, które prowadzą do pełnej deregulacji, po odwrotność jak ostatni projekt, który zakłada pełną regulację, który właściwie nie dopuszcza w ogóle transportu prywatnego samodzielnego, tylko transport zorganizowany publiczny przez konkretnego organizatora, a wyjątkiem jest transport międzywojewódzki.

Dodał, że raport był przedkładany corocznie przed komisją (w tym roku w maju), ale nie trafił pod obrady sejmiku, w związku z tym przedłożony raport obejmuje wskazane trzy lata.

Radny **Michał Krzemkowski** doprecyzował pytanie, że chodzi o ilość pasażerów obsługiwanych w poszczególnych miastach, którzy korzystają z regionalnej komunikacji kolejowej. Dodał, że wydaje się, że prowadzi się statystyki, ilu pasażerów z poszczególnych stacji korzysta z pociągów. Chodzi o pasażerów, a nie o mieszkańców.

Naczelnik **Przemysław Mazur** powiedział, że co pół roku przewoźnicy przeprowadzają badania w reprezentatywnych miesiącach w marcu i październiku, chodzi o szkoły i wyższe uczelnie (uczącą się młodzież i studentów). Prowadzone badania dają bardzo precyzyjne dane, wiadomo ile z konkretnego pociągu osób korzysta, ale one są objęte tajemnicą przedsiębiorstwa. Każdy z przewoźników to pilnie strzeże. W tej chwili liczby pasażerów nie jest w stanie podać.

Przewodniczący sejmiku **Ryszard Bober** powiedział, że pan radny otrzyma odpowiedź.

Następnie przystąpiono do realizacji kolejnego punktu porządku obrad, tj. rozpatrzenia i podjęcia uchwały zmieniającej uchwałę w sprawie podziału obszaru województwa kujawsko-pomorskiego na okręgi wyborcze, ustalenia ich numerów i granic

oraz liczby radnych wybieranych w tych okręgach wyborczych do Sejmiku Województwa Kujawsko-Pomorskiego – druk nr 2/18 (zał. nr 12).

Pytań ani uwag nie zgłoszono.

Przystąpiono do głosowania ww. uchwały. Wynik głosowania: 23 głosy „za”, 0 przeciw, 1 wstrzymujący. Sejmik uchwałę podjął.

Następnie przewodniczący sejmiku **Ryszard Bober** przystąpił do realizacji kolejnego punktu porządku obrad, tj. rozpatrzenia i podjęcia uchwały w sprawie wynagrodzenia Marszałka Województwa Kujawsko-Pomorskiego – druk nr 6/18 (zał. nr 13). Wyjaśnił, że ww. projekt różni się od poprzedniego terminem wejścia w życie uchwały, tj. z dniem 1 lipca 2018 r.

Przystąpiono do zgłaszania pytań i uwag.

Marszałek **Piotr Całbecki** powiedział, że zgodnie z ustawą nie może brać udziału w tym głosowaniu, bo dotyczy jego osobistej sprawy, ale gdyby mógł głosowałby za jej przyjęciem, dlatego że jest zgodna z rozporządzeniem Rady Ministrów. Nieprzyjęcie poprzedniej uchwały zostało zaopiniowane przez Regionalną Izbę Obrachunkową z sugestią, że nieprzyjęcie jej przez sejmik, a podtrzymanie obowiązującej do tej pory, w nowych warunkach prawnych, może zakończyć się wszczęciem procedury w związku z naruszeniem dyscypliny finansów publicznych wobec tych, którzy fizycznie tego dokonują czyli pana skarbnika i pana sekretarza, co mogłoby się zakończyć utratą prawa wykonywania zawodu. W związku z powyższym poprosił radnych o zmianę decyzji, wiedząc z jakich powodów – bardzo szlachetnych, za co podziękował, większość sejmiku poprzednio nie wyraziła zgody na obniżenie mu wynagrodzenia. Jednak ze względu na bezpieczeństwo pracy urzędników w urzędzie marszałkowskim poprosił, aby przyjąć uchwałę, zgodnie z dzisiaj proponowanym przez pana przewodniczącego projektem. Inaczej pracownicy, współpracownicy, pan sekretarz i pan skarbnik, staną przed bardzo poważnym dylematem, czy być narażonym na złamanie ustawy o finansach publicznych czy nie wykonać uchwały sejmiku. Poprosił radnych o obniżenie wynagrodzenia i zwolnienie jego współpracowników z tej odpowiedzialności.

Wiceprzewodniczący sejmiku **Jarosław Katulski** zapytał, czy pan skarbnik i pan sekretarz są zobowiązani wykonywać uchwały sejmiku?

Przewodniczący sejmiku **Ryszard Bober** powiedział, że tak.

Wiceprzewodniczący sejmiku, przewodniczący klubu radnych Platformy Obywatelskiej **Marek Nowak** odnosząc się do sprawy powiedział, że rozumie troskę pana marszałka o pracowników Urzędu Marszałkowskiego, ale podkreślił, że po raz kolejny odbiera się sejmikowi, co trzeba głośno powiedzieć, kompetencje. Czy sejmik jest już na etapie partyjnym czy jest wolno wybranym przez mieszkańców? Radni pracują w sejmiku

z woli swoich wyborców. To radni powinni decydować o tym, jakie pan marszałek będzie miał uposażenie. Powtórzył, że jest to kolejne zabieranie kompetencji radnym. Dodał, że jeżeli komuś jeszcze się wydawało, że właśnie ten czas nastąpił. Jest to polityka zarządzania strachem. Jeżeli komuś jest po drodze z polityką strachu, niech tak czyni według własnego uznania.

Radna **Dorota Jakuta** w nawiązaniu do wypowiedzi radnego Jarosława Katulskiego poprosiła o komentarz radcy prawnego.

Radca prawny **Aleksandra Gatyńska** skomentowała, że wynagrodzenie Marszałka Województwa Kujawsko-Pomorskiego ustala sejmik.

Marszałek **Piotr Całbecki** powiedział, że od wysokości wynagrodzenia marszałka zależą wynagrodzenia członków zarządu. Jak wiadomo każda pensja składa się z różnych elementów, m.in. dodatku, który liczy się wg podstawy. Paradoksalnie, jeżeli sejmik nie podejmie dzisiaj tej uchwały, to podstawa jego pensji wg obowiązującego rozporządzenia jest niższa niż w proponowanej uchwale, to w przypadku niepodjęcia tej uchwały straci 1 400 zł zamiast 705 zł. Miałoby to też niekorzystny wpływ na uposażenia członków zarządu.

Wiceprzewodniczący sejmiku, przewodniczący klubu radnych Platformy Obywatelskiej **Marek Nowak** zgłosił wniosek formalny o 10 minut przerwy.

- przerwa

Po przerwie przewodniczący sejmiku **Ryszard Bober** wznowił obrady.

Przystąpiono do głosowania uchwały w sprawie wynagrodzenia Marszałka Województwa Kujawsko-Pomorskiego – druk nr 6/18; wynik głosowania: 2 „za”, 0 przeciw, 18 wstrzymujących; sejmik uchwałę podjął.

Przewodniczenie obradom objął wiceprzewodniczący sejmiku Marek Nowak.

Z kolei przystąpiono do głosowania uchwał, do których nie zgłoszono pytań ani uwag, a merytoryczne komisje zaopiniowały pozytywnie niżej wymienione uchwały:

- zmieniającej uchwałę w sprawie powierzenia prowadzenia zadania publicznego w zakresie realizacji projektu polegającego na przebudowie drogi wojewódzkiej tj. ul. Magazynowej w Inowrocławiu – druk nr 97/18 (zał. nr 14); wynik głosowania: 20 „za”, 0 przeciw, 0 wstrzymujących; sejmik uchwałę podjął;

- w sprawie powierzenia zarządzania odcinkiem wojewódzkiej drogi publicznej na czas realizacji inwestycji (*dot. drogi wojewódzkiej Nr 246*) – druk nr 102/18 (zał. nr 15); wynik głosowania: 20 „za”, 0 przeciw, 0 wstrzymujących; sejmik uchwałę podjął;

- w sprawie powierzenia zarządzania odcinkiem wojewódzkiej drogi publicznej na czas realizacji inwestycji (*dot. drogi wojewódzkiej Nr 240 na terenie gminy Kęsowo*) – druk

nr 103/18 (zał. nr 16); wynik głosowania: 18 „za”, 0 przeciw, 0 wstrzymujących; sejmik uchwałę podjął; radny Marek Witkowski zgłosił, że aparatura nie odnotowała jego głosu „za”.

- w sprawie powierzenia zarządzania odcinkiem wojewódzkiej drogi publicznej na czas realizacji inwestycji (*dot. drogi wojewódzkiej Nr 240 na terenie gminy Tuchola*) – druk nr 104/18 (zał. nr 17); wynik głosowania: 20 „za”, 0 przeciw, 0 wstrzymujących; sejmik uchwałę podjął.

Następnie wiceprzewodniczący sejmiku **Marek Nowak** przystąpił do realizacji kolejnego punktu porządku obrad, tj. rozpatrzenia i podjęcia uchwały w sprawie udzielenia pomocy finansowej w formie dotacji celowej jednostkom samorządu terytorialnego na dofinansowanie zadań inwestycyjnych realizowanych w ramach „Kujawsko-Pomorskiej Małej Infrastruktury Sportowej” – druk nr 101/18 (zał. nr 18). Komisja Sportu i Turystyki ww. projekt uchwały zaopiniowała pozytywnie.

Przystąpiono do zgłaszania pytań i uwag.

Radny **Stanisław Pawlak** powiedział, że jest bardzo dobra inicjatywa i radni już się o tym przekonali uchwalając w budżecie stosowną kwotę. Zwrócił uwagę, że do uchwały nie ma dołączonego wykazu wnioskodawców, a tylko ustalenia, które proponuje zarząd województwa. Przez to nie wiadomo, jakie samorzady zgłosiły zadania lub które tego nie zrobiły. Poprosił, aby w przyszłości dołączać pełny wykaz jednostek samorządu terytorialnego, bo są przyznane różnej wysokości kwoty dotacji, a także na 58 samorządów dotacje otrzymują 42, chodziłoby również o powody nie spełnienia kryteriów.

Przystąpiono do głosowania ww. uchwały; wynik głosowania: 19 „za”, 0 przeciw, 0 wstrzymujących; sejmik uchwałę podjął;

Z kolei przystąpiono do głosowania uchwał, do których nie zgłoszono pytań ani uwag, a merytoryczne komisje zaopiniowały pozytywnie niżej wymienione uchwały:

- w sprawie przyjęcia programu ochrony środowiska przed hałasem – druk nr 98/18 (zał. nr 19); wynik głosowania: 19 „za”, 0 przeciw, 0 wstrzymujących; sejmik uchwałę podjął;

- w sprawie włączenia Parku Krajobrazowego Góry Łosiowe do Zespołu Parków Krajobrazowych Chełmińskiego i Nadwiślańskiego i zmiany nazwy tego Zespołu – druk nr 99/18 (zał. nr 20); wynik głosowania: 17 „za”, 0 przeciw, 1 wstrzymujący; sejmik uchwałę podjął;

- w sprawie nadania statutu Zespołowi Parków Krajobrazowych nad Dolną Wisłą – druk nr 100/18 (zał. nr 21); wynik głosowania: 18 „za”, 0 przeciw, 0 wstrzymujących; sejmik uchwałę podjął;

- w sprawie przyjęcia projektu uchwały w sprawie Brodnickiego Parku Krajobrazowego – druk nr 106/18 (zał. nr 22); wynik głosowania: 18 „za”, 0 przeciw, 1 wstrzymujący; sejmik uchwałę podjął;

Z kolei przystąpiono do realizacji punktu: rozpatrzenie i podjęcie uchwały w sprawie skargi na uchwałę dotyczącą Obszaru Chronionego Krajobrazu Jezioro Głuszyńskie – druk nr 105/18 (zał. nr 23). Komisja Ochrony Środowiska, Gospodarki Wodnej i Poszanowania Energii zaopiniowała ww. projekt uchwały pozytywnie.

Przystąpiono do zgłaszania pytań i uwag.

Radny **Wojciech Jaranowski** zapytał, dlaczego ww. projekt uchwały nie był skierowany do Komisji Rewizyjnej?

Radca prawny **Aleksandra Gatyńska** odpowiedziała, że ww. projekt uchwały opiniowała właściwa komisja merytoryczna, tj. Komisja Ochrony Środowiska, Gospodarki Wodnej i Poszanowania Energii.

Radny **Piotr Kwiatkowski** powiedział, że tego projektu uchwały radni nie otrzymali w przesłanych materiałach na dzisiejszą sesję sejmiku. Poprosił o jej przekazanie.

Radny **Stanisław Pawlak** odnosząc się do uwagi radnego Piotra Kwiatkowskiego powiedział, że projekt jest w dyspozycji radnych. Zapytał, czego szczegółowo ta skarga dotyczy? O co skarżący wnoszą?

Radca prawny **Aleksandra Gatyńska** powiedziała, że skarga dotyczy braku możliwości zabudowy poniżej 100 metrów od linii brzegu. Wyjaśniła, że skarżący mają działkę nad Jeziorem Głuszyńskim i otrzymali odmowę warunków zabudowy budynku mieszkalnego jednorodzinne. Skarga zaskarża ostatnią zmianę ww. uchwały dostosowującą zapisy uchwały do zapisów ustawowych. Obowiązkiem sejmiku jest przekazanie skargi do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego, który będzie rozstrzygał, czy podjęta przez sejmik uchwała jest prawidłowa i w sposób prawidłowy wyważa interes stron, czy została zachowana zasada proporcjonalności pomiędzy prawem własności a prawem ochrony przyrody. Do przekazania skargi zobowiązują przepisy Prawo o ustroju sądów administracyjnych. Obowiązuje 30 dni na przekazanie skargi wraz z aktami sprawy i odpowiedzią na skargę.

Więcej pytań ani uwag nie zgłoszono.

Przystąpiono do głosowania uchwały w sprawie skargi na uchwałę dotyczącą Obszaru Chronionego Krajobrazu Jezioro Głuszyńskie; wynik głosowania: 14 „za”, 0 przeciw, 3 wstrzymujące; sejmik uchwałę podjął.

Następnie wiceprzewodniczący sejmiku **Marek Nowak** przystąpił do realizacji kolejnego punktu porządku obrad, tj. rozpatrzenia i podjęcia stanowiska w sprawie budowy drogi ekspresowej S10 – druk nr 6/18 (zał. nr).

Przystąpiono do zgłaszania pytań i uwag.

Radny **Roman Jasiakiewicz** powiedział, że nie ma uwag do tekstu, ale chciałby wszystkim przypomnieć pewne zdarzenia. To stanowisko jest pokłosem spotkania, które

odbyło się w Wałczu z inicjatywy Województwa Zachodniopomorskiego. I dobrze, że tak się stało. Dodał, że nie ulega wątpliwości, choć nie ma tego w stanowisku i może tak lepiej, bo polityka jest tu niepotrzebna. Ale przecież jest skandalem, że przez 73 lata tzw. dawne ziemie zachodnie (północne i zachodnie) nie mają właściwej łączności z centralną Polską. Tam nie ma dojazdu kolejowego i drogowego, a droga przez Krzyż, to faktycznie droga przez krzyż, np. kolejowa. Powiedział, że dobrze byłoby, aby o kolejnym spotkaniu, które miałyby być we wrześniu, gdzie ma się zawiązać stowarzyszenie, aby Komisję Polityki Regionalnej, Rozwoju Województwa i Infrastruktury, pana przewodniczącego Waldemara Przybyszewskiego bądź innych członków Komisji poinformować. Dlaczego? Dlatego, że w latach 1999-2000 z inicjatywy Bydgoszczy powstało już takie stowarzyszenie obejmujące wszystkie gminy, powiaty i województwa (zachodniopomorskie, wielkopolskie i kujawsko-pomorskie) i skupiało wszystkich wójtów, burmistrzów, prezydentów. Pokłosiem pracy tego stowarzyszenia m.in. było uzyskanie pozwolenia na przelot przez poligon do autostrady A1. To była ciężka praca też tego stowarzyszenia, aby wojsko wyraziło zgodę na przecięcie poligonu na pół – co się udało. Dodał, że warto w tej sytuacji podnosić tę kwestię także wobec pozostałych samorządów. Niekoniecznie trzeba wszystko rozpoczynać od początku. Inaczej brzmi, że ta inicjatywa jest już od ponad 20 lat, a inaczej, że zrodziła się wczoraj. Podkreślił, że rad jest z tego, że to stanowisko powstało i szczerze je popiera.

Przewodniczący Komisji Polityki Regionalnej, Rozwoju Województwa i Infrastruktury **Waldemar Przybyszewski** powiedział, że nie ma uwag do treści stanowiska przyjętego przez komisję. Zgłosił uwagę do rozdzielnika proponując przekazanie stanowiska również do parlamentarzystów i samorządowców województwa kujawsko-pomorskiego.

Radny **Michał Krzemkowski** zwrócił uwagę na literówkę w wyrazie „wypadki” oraz na treść ostatniego zdania, które zawiera konkretny postulat i nie wiadomo dlaczego jest tam dodany. Zapytał, czy jest tu jakiś konflikt? Czy są jakieś inne plany prowadzenia tej drogi, że pojawił się taki postulat? Dodał, że nie za bardzo rozumie, dlaczego on się tu w ogóle znalazł? Poprosił autorów o wyjaśnienie.

Wiceprzewodniczący sejmiku **Marek Nowak** powiedział, że stanowisko jest koncyliacyjnie przyjmowane. Jeżeli były głosy, aby jeszcze raz pokazać albo przypomnieć, jak powinna przebiegać ta trasa, to znaczy, że ono się tam musiało znaleźć. To sejmik podejmie decyzję. Jeśli będzie ktoś przeciwny, to będzie głosował przeciw, a kto będzie za, to zagłosuje za stanowiskiem – tak to rozumie. Dodał, że teraz nie będzie redakcji stanowiska, bo był na to czas podczas trwania sesji – czyli 2,30 godz.

Radny **Michał Krzemkowski** zwrócił uwagę, że również będzie głosował nad tym stanowiskiem, a nie brał udziału w jego tworzeniu, dlatego nie wie, co było intencją, żeby

dołączyć to zdanie i o to pyta. Dodał, że miał nadzieję, że ktoś mu to wytłumaczy, ale rozumie, że to była płonna nadzieja.

Wiceprzewodniczący sejmiku **Marek Nowak** powiedział, że jego zdaniem, to zdanie jest tak czytelne, jasne i pasujące do treści, że już nie wymaga tłumaczenia. Interpretacji czyichś myśli nie powinno się robić na sejmiku, tylko na komisjach.

Radny **Stanisław Pawlak** zwrócił uwagę, że wprawdzie nie brał udziału w przygotowaniu projektu stanowiska, bo nie pracuje w komisji infrastruktury, ale jego zdaniem, jest ono bardzo czytelne. Trasa S10, która ma być przebudowywana powinna pójść bokiem Torunia i wyjść w Odolionie, tam gdzie jest autostrada i zjazd z autostrady, a następnie przez planowany stopień wodny. Chyba że kolega z partii rządzącej ma wątpliwość, czy będzie pobudowany stopień wodny w Siarzewie? A połączenie z Siarzewa do Lipna jest tak bliskie, że omijany jest cały Lubicz i dalsze miejscowości, tj. Obrowo, Czernikowo, Kikół, żeby dojechać na wyjazd z przyszłej obwodnicy Lipna na dotychczasową trasę S10. W ten sposób odciążany jest Toruń i okoliczne miejscowości. To jest dobre rozwiązanie. A ponadto zyska się dodatkową przeprawę przez Wisłę w Siarzewie w ramach planowanej budowy przyszłego stopnia wodnego. Podkreślił, że popiera to rozwiązanie.

Przewodniczący Komisji Polityki Regionalnej, Rozwoju Województwa i Infrastruktury **Waldemar Przybyszewski** powiedział, że nie rozumie, czego nie rozumie pan radny Michał Krzemkowski. Sprawa jest oczywista i o tym mówił pan radny Stanisław Pawlak. Aktualny przebieg drogi nr 10 w rejonie Lipna przez tereny bardzo zurbanizowane nie jest oczekiwany przez samorządowców powiatu lipnowskiego i miasta Lipna. Logicznym jest to, że poprowadzenie trasy tranzytowej, którą będzie droga S10 po południowej obwodnicy Lipna jest uzasadniona. Potwierdził to, o czym mówił pan radny Stanisław Pawlak, że miejscowość Odolion to sąsiedztwo miejscowości Siarzewo, w którym ma powstać i jego zdaniem powstanie, chyba że decyzje rządzących będą inne, kolejna tama na Wiśle. Stąd przebieg drogi S10 na wysokości miejscowości Odolion i poprowadzenie po południowej obwodnicy miasta Lipna. Czy to zostanie zrealizowane? Dzisiaj tego się nie przesądza. Zwrócił uwagę na sformułowanie - „oczekiwany jest” - oczekiwany a realizowany to są dwie różne rzeczy. Jego zdaniem te oczekiwania zostaną spełnione choć trudno w to dzisiaj w 100% uwierzyć.

Radny **Piotr Pręgowski** powiedział, że jeżeli ten projekt będzie realizowany, to chciałby, aby rozpocząć go od obwodnicy Lipna.

Radny **Michał Krzemkowski** powiedział, że nie rozumie tych politycznych wycieczek w jego stronę. Czy Generalna Dyrekcja Budowy Dróg Krajowych i Autostrad ma inne plany, że trzeba to podkreślać w stanowisku? O to tylko chodziło w jego pytaniu.

Radny **Wojciech Jaranowski** powiedział, że rozumie przewodniczącego jego klubu, bo też nie widzi w treści tego stanowiska odniesienia do tego, co mówił pan radny Stanisław

Pawlak czyli powiązania Odolionu z Siarzewem. Jest mowa o stopniu wodnym w okolicach Solca Kujawskiego, ale zwrócił uwagę, że może warto byłoby wspomnieć o planowanym stopniu wodnym w Siarzewie. Wtedy byłoby to logiczne i jasne. Dodał, że jak rozumie, Generalna Dyrekcja Budowy Dróg Krajowych i Autostrad ma plan budowy drogi S10 o takim przebiegu i wtedy nie ma żadnego problemu. Ale jeśli nie ma, to powinna być precyzyjnie określona trasa przebiegu tej drogi, aby nie było wątpliwości czy dowolności interpretacji stanowiska. Podkreślił, że powinien być precyzyjniej wskazany przebieg tej drogi, bo w treści go brakuje.

Radny **Roman Jasiakiewicz** powiedział, że wsłuchując się w tę dyskusję panów radnych zwrócił uwagę na podstawową rzecz, że dramat polega na tym, że niczego w tej sprawie nie ma. I nie zapowiada się na to na razie i w ogóle nie wiadomo czy kiedykolwiek cokolwiek będzie. Dlatego tak szczegółowe odniesienia, że np. tu dróżka, tu rowerek a w środku cztery pasy, to jest sięganie na księżyc. Przypomniał, że te starania trwają od 1945 r. i do tej pory się nic nie udało. A zatem czy to będzie Odolion czy Siarzewo albo trochę w lewo czy w prawo, to nic także z tego nic nie wynika. Dodał, że stanowisko ma to do siebie, że wyraża się wolę, aby to wreszcie powstało. Stanowisko wyraża prośbę do rządzących – *pomyślcie serdecznie o tym, co dotyka Świnoujścia, Szczecina, Piły, Bydgoszczy do Płońska* – i takie są intencje. Dopiero, kiedy zapadnie decyzja polityczna, wtedy się rysuje kreskę dokąd to ma sięgać. Radni chcą i mają taką wolę, aby to powstało i takie jest poparcie sejmiku.

Przewodniczący Komisji Polityki Regionalnej, Rozwoju Województwa i Infrastruktury **Waldemar Przybyszewski** powiedział, że na majowym posiedzeniu komisji był obecny dyrektor Oddziału Regionalnej Dyrekcji Budowy Dróg Krajowych i Autostrad, który na pytanie co z drogą ekspresową S10 odpowiedział, że co do przebiegu drogi Bydgoszcz – Toruń, nie ma wątpliwości, a jeśli chodzi o przebieg drogi S10 Toruń kierunek Warszawa – nie ma w tej chwili żadnych koncepcji, nad tym się pracuje i w związku z tym w stanowisku sejmik to sugeruje i wyraża swoją wolę. Jego zdaniem Generalna Dyrekcja będzie nad tym pracować.

Więcej pytań ani uwag nie zgłoszono.

Przystąpiono do głosowania stanowiska w sprawie budowy drogi ekspresowej S10; wynik głosowania: 18 „za”, 0 przeciw, 0 wstrzymujących; sejmik stanowisko podjął.

Następnie przewodniczący sejmiku przystąpił do realizacji kolejnego punktu porządku obrad, tj. informacji o zgłoszonych interpelacjach i zapytaniach (zał. nr).

Pytań ani uwag nie zgłoszono.

Z kolei przystąpiono do realizacji następnego punktu porządku obrad, tj. interpelacji i zapytań radnych.

Przystąpiono do zgłaszania interpelacji i zapytań.

Radny **Michał Krzemkowski** powiedział, że w okresie międzysesyjnym złożył interpelację w sprawie wykazu projektów realizowanych przez Miasto Chełmno w latach 2007-2018 w ramach RPO oraz POKL. Zwrócił uwagę, że w interpelacji chodziło o wnioski rozpatrzone pozytywnie, ale też o wnioski rozpatrzone negatywnie. W otrzymanej odpowiedzi podane są tylko wnioski rozpatrzone pozytywnie dotyczące tylko RPO, na które zostały podpisane umowy i zostały zrealizowane, a nie ma informacji dotyczącej POKL. Dlatego musi ponowić swoją prośbę, aby odpowiedź była uwzględniona w 100%. Dodał, że niestety już po raz któryś musi się upominać o właściwą realizację swoich wniosków.

Następnie radny wrócił do wcześniejszej dyskusji i poprosił o przekazanie danych za 2017 r. dotyczących ilości pasażerów obsługiwanych w ruchu kolejowym komunikacji regionalnej w pięciu największych miastach naszego województwa.

Radny **Stanisław Pawlak** odniósł się do kwestii realizacji likwidacji Kujawsko-Pomorskiego Zarządu Melioracji i Urządzeń Wodnych we Włocławku oraz współpracy z nową instytucją Wody Polskie. Powiedział, że po ulewnym deszczu następują awarie na rzekach, które były w ewidencji KPZMiUW, a są teraz w Wodach Polskich. Z rozmowy z dyrektorem KPZMiUW wynika, że nikt nie wie za co odpowiadają Wody Polskie, np. czy dany przepust przy drodze wojewódzkiej na rzece Niwce, nadal należy do KPZMiUW czy do Wód Polskich? Poprosił o jasne stanowisko dotyczące współdziałania z tym podmiotem gospodarczym, który funkcjonuje na terenie Polski, w tym także w naszym województwie.

Następnie radny odniósł się do remontowanej drogi wojewódzkiej nr 265. Zwrócił uwagę, że na odcinku Brześć – Kruszyn – Kowal dzieją się jego zdaniem dziwne rzeczy. Najgorzej jest w Strefie Gospodarczej w Brześciu Kujawskim, w którym są porozkopywane i nieukończone chodniki, poprzewracane krawężniki. Dodał, że codziennie przejeżdża przez Brześć i nie widuje brygad roboczych na budowie drogi. Na budowanej drodze od Brześcia do Kruszyna na odcinku ok. 10 km jest podobnie. Jeżeli chodzi o chodniki i budowane pobocza, to nic nie jest robione. W niektórych przypadkach wykonywane są wjazdy, a sama nawierzchnia jest położona na odcinku 2 km, a następnie jest przerwana, dalej 1 km i znów przerwa. Jak to później technicznie będzie wyglądało, jak to będzie się trzymało po uzupełnieniu tych brakujących odcinków, jak będzie wyglądała gwarancja, jak będzie wyglądała kwestia napraw, jeżeli nie robi się tego zgodnie z technologią i po gospodarsku? Zwrócił uwagę, że należałoby bardziej nadzorować tę sytuację poprzez inżyniera kontraktu, który powinien pracować na rzecz zamawiającego inwestora, bo jak do tej pory takiej osoby tam nie widział.

Radny **Wojciech Jaranowski** przypomniał, że Województwo jest właścicielem Przedsiębiorstwa Uzdrowskiego Ciechocinek. Zwrócił uwagę, że sytuacja basenu solankowego jest ciągle taka sama – jest własnością prywatną. Radni Ciechocinka starają

się, żeby go reaktywować w pobliżu łąki, ale niestety bezskutecznie. Zapytał, czy są jakieś plany być może odkupienia tego terenu od właścicieli prywatnych dla stworzenia tam basenu solankowego, który byłby atrakcją turystyczną nie tylko Ciechocinka, ale całego regionu? Może wyjściem z sytuacji byłoby pobudowanie basenu tego typu w innym miejscu?

Więcej interpelacji i zapytań nie zgłoszono.

W punkcie: odpowiedzi na interpelacje i zapytania marszałek **Piotr Calbecki** w sprawie uwag pana radnego Michała Krzemkowskiego poinformował, że została udzielona odpowiedź 25 lipca br. i będzie do niej uzupełnienie.

Odnosnie budowy basenu solankowego w Ciechocinku powiedział, że trudno cokolwiek zaplanować, dopóki nie zostanie zmieniony status prawny tej nieruchomości, której właścicielami są osoby prywatne. Jest to zabytkowy basen i nigdy nie będzie zgody konserwatora zabytków na to, aby był w innym kształcie odbudowany, niż jak przed wojną. Dodał, że trudno mu powiedzieć, na co liczą właściciele, ale na pewno na duże pieniądze. Samorząd nie może zapłacić za tę nieruchomość tyle, ile żądają właściciele, ponieważ zakupili ją za 4,5 mln zł, a teraz oczekują ok. 20 mln zł. Zarząd w tej sytuacji proponuje bardzo korzystną ofertę czyli zamianę tej nieruchomości na inną równie atrakcyjną, a nawet bardziej, bo z możliwością automatycznego pozwolenia na budowę bez aż tak rygorystycznych wymogów konserwatora zabytków. Jeżeli będzie zgoda, to takie są możliwości, a jeżeli jej nie będzie, to będą realizowane inne inwestycje w Ciechocinku. Przede wszystkim przygotowany jest bardzo ważny etap tj. konserwacja łąki nr 3, która w tej chwili nie pracuje i trzeba ją odbudować od podstaw. To jest wyzwanie na najbliższy czas. Dodał, że basen solankowy, jeśli nastąpi porozumienie z właścicielami, na pewno będzie przywrócony dawnej świetności. Wiele razy o tym mówił i to deklarował. Szkoda tylko, że czas płynie, bo pieniądze unijne na ten cel również się wyczerpują i trzeba będzie planować tę inwestycję, już w nowej perspektywie, a nie wiadomo, czy na tego typu przedsięwzięcia będą przeznaczone środki.

W sprawie remontu drogi wojewódzkiej nr 265 powiedział, że jemu też bardzo zależy, aby ta inwestycja już się zakończyła. Dodał, że po wakacjach zapowie wizytę na placu budowy i może coś się zmienić. Nie jest łatwa współpraca w tej chwili z wykonawcami, którzy wręcz mogą przebierać w ofertach. Trzeba by było stosować bardzo rygorystycznie przepisy.

Radny **Michał Krzemkowski** powiedział, że otrzymał odpowiedź, ale niepełną, poprosił o uzupełnienie o wykaz wniosków rozpatrzonych negatywnie oraz o wykaz wniosków dotyczących POKL.

Radny **Ryszard Kierzek** poprosił również o wizytację w powiecie żnińskim na budowie drogi wojewódzkiej nr 251, którą remontuje ta sama firma. Zwrócił uwagę, że to, co się dzieje na tej drodze, uważa za kpiny. Pierwotny termin oddania tej inwestycji minął. Firma

przedłużyła jej zakończenie do końca września. Nie ma żadnych szans, aby nawet w ¼ tę inwestycję zakończono w tym terminie. Trzeba się zastanowić, co dalej z tym zrobić. Do tego, sytuacja jest o tyle patowa, że Żnin jest skomunikowany w taki sposób, że praktycznie jest tylko jedna droga przejazdowa i jakkolwiek problem na drodze powoduje gigantyczne korki. Wyłączony jest most na Gąsawce i nie ma nawet dodatkowej kładki, która praktycznie odcina jedną stronę miasta od drugiej, a czas przejazdu przez Żnin trwa nawet godzinę. Poprosił o osobiste zaangażowanie pana marszałka w tej sprawie, bo to jest naprawdę skandal.

Radny **Stanisław Pawlak** powiedział, że właśnie otrzymał informację dotyczącą KPZMiUW we Włocławku, w związku z tym swoje pierwsze wystąpienie, uznaje za bezprzedmiotowe.

Odnosnie drogi wojewódzkiej nr 265 powiedział, że wizyta pana marszałka jest konieczna, ale też należałoby od ręki reagować na pracę wykonawców. Są do tego różne mechanizmy zapisane w umowie. Dodał, że w Kowalu prace miały się kończyć do 31 grudnia br. po sześciomiesięcznym aneksie, a miały do 30 czerwca br. Opóźnienia były uzasadniane np. wodą itp., co też jest prawdą, ale teraz pogoda się poprawiła, więc można przyspieszyć prace i nadrobić zaległości. A potencjalna kontrola nie zawsze może uznać aneksy, stąd lepiej teraz z wyprzedzeniem skutecznie zadziałać, niż czekać do końca grudnia.

W punkcie: wolne głosy i wnioski nikt nie zabrał głosu.

W związku z wyczerpaniem porządku obrad wiceprzewodniczący sejmiku **Marek Nowak** podziękował radnym za obecność i zakończył obrady XLVIII sesji Sejmiku Województwa Kujawsko-Pomorskiego V kadencji.

Do protokołu dołączono:
- listy wydruków głosowań

Protokołowała:
Maryla Majtczak